

dlatego przede wszystkim, że wybieranie tego rodzaju kompozycji na popis i wprowadzanie ich do stałego niejako repertuaru chórów jest objawem wysoce szkodliwym i najzupełniej niepożądanym. Prowadzi on bowiem prawie zawsze celową i planową pracę w zespole na bezdroża, a nie przyczynia się niezem do podniesienia jego poziomu artystyczno-muzycznego. Utwory tego rodzaju przede wszystkim oddziałują — jeśli się tak wolno wyrazić — demoralizująco na samego dyrygenta, który ulega zazwyczaj sugestywnemu działaniu tekstu i stawia stronę muzyczną na drugim planie. I tu zaczyna się prawdziwy dramat muzyczny. Nasi dyrygenci, jak się to i podczas Turnieju pokazało, nie lubią taktować czyli wybijać równo takty i ich części według ogólnie przyjętych zasad dyrygowania. Zadowolają się przeważnie wybijaniem każdego niemal dźwięku zwykłym ruchem ręki z góry na dół, co właściwie powinno być kategorycznie zakazane. Z chwilą zaś, gdy interpretacja śpiewanego tekstu żąda, jakby się to na pozór wydawać mogło, szczególnego akcentu, czy to w postaci zwolnienia lub przyśpieszenia, czy też w postaci osłabienia lub wzmocnienia brzmienia, dyrygent, nie przyzwyczajony do taktowania, wpada, mimowoli nawet, w przesadne dowolności rytmiczne i dynamiczne, co nieraz dochodzi wprost do karykaturalnych rozmiarów. Jedyнным i koniecznym w tych wypadkach hamulec jest tu właśnie taktowanie, tam więc, gdzie się niem dyrygent nie posilkuje, musi się skończyć na mniejszym czy większym wykojeniu, jeśli nie już wprost na katastrofie. Jest to, rzecz prosta, kroczenie po linji najmniejszego oporu, wypływające wprost z braku samokrytycyzmu, a zarazem i z chęci osiągania zewnętrznych efektów, pokrywających pozornie nicosć muzyczną utworu. Do jakich zaś potwornych absurdów muzycznych prowadzi tego rodzaju sposób prowadzenia zespołu, można było i na Turnieju stwierdzić bezpośrednio, czego jeden jaskrawy przykład wypada na tem miejscu przytoczyć. Jeden mianowicie z zespołów, wyróżniający się pięknem materiału głosowego, wykazywanem zresztą, nie wiadomo, dlaczego, w ciągłym niemal, chwilami brutalnem wręcz fortissimo, zaczyna swą pieśń ff i cały pierwszy frazes muzyczny, aż do ostatnich dwóch akordów, trzymany jest w tem samem napięciu, ale te dwa ostatnie akordy nagle wykonane zostają piano, co jest przeciwieństwem muzycznym nonsensem. Tego rodzaju kwiatków było weale sporo.

Prowadzony pod znakiem dowolności rytmicznej i dynamicznej zespół nigdy nie zdola wznieść się do prawdziwie wysokiego poziomu kultury muzyczno-artystycznej. Będzie on karnie poddawał się woli dyrygenta, może nawet dojść do znacznego stopnia umiejętności w po-